GAZETA LWOWSKA.

Czwartek. Nr. 144. 6. grudnia 1838.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Pisma paryzkie donoszą co następuje z Madrytu pod dniem 13. listopada: »Ministeryjum wydało właśnie rozkaz rozwiązania junt odwetowych. Lękają się, że może rozkaz ten wykonanym nie będzie. Gdy wiadomości z prowincyi Toledu niepokoić zaczynają, ponieważ tamże pojawia się znowu wielu powstańców, rząd przeto nakazał stojącym około stolicy batalijonom armii odwodowéj, by niezwłocznie do onéj prowincyi wyruszyły. Sądzą, że stan oblężenia lub dziś wieczorem lub jutro zniesionym będzie. — Narvaez w przejeździe swoim odbiéra wszędzie dowody wielkiéj sympatyi.

Madryt dnia 14. listopada: Komisyja Izby deputowanych, któréj poruczono projekt adresu odpowiedniego na mowę od tronu, odbywa codzień posiedzenia i z wielką żywością naradza się nad projektem. Opozycyja żąda najprzód włożyć do adresu paragraf z oświadczeniem że Francyja traktatu poczwórnego przymierza wiernie nie wykonywa, przytém chce umieścić drugi paragraf, w którym wszelką myśl zgody z Don Carlosem bezwarunkowo potępia. Martinez de la Rosa wystąpił jako otwarty stronnik obu projektów; ale chociażby ten zamysł opozycyi nie powiódł się przy adresie, nie będzie można jednak przeszkodzić, ażeby który z jéj członków nie wniósł późniéj w izbie raz jeszcze obu tych przedmiotów. — List z Madrytu z dnia 14go listopada (w dzienniku *Commerce*) twierdzi, że wyrok znoszący junty odwetowe wydano na naleganie francuzkiego ambasadora. Sądzą z resztą, że pomieniony wyrok bezskutecznym pozostanie.

Podejrzani o karlizm, których w Madrycie uwięziono, mają być w części wygnani z kraju, w części wydaleni ze stolicy. Ostatni mogą jednak za daniem rękojmi powrócić.

Zawarta w *Gazette de France* wiadomość o znacznéj zdobyczy, zrobionéj przez karlistów w Górnéj-Arragonii, zdaje się potwierdzać. Według *Sentinelle des Pyrénées* byłto szef karlistowski Tarragual, który dnia 13. listopada pojawił się nagle na gościńcu prowadzącym z Canfranc do Jaca, i zabrał ów konwój, udający się z Pau do Saragossy. Summę zabraną przez karlistów podaje *Sentinelle* na 400,000 fr.; oprócz tego wpadło im w ręce trzech deputowanych od Kortezów, jeden oficer sztabowy z armii krystynistowskiéj i kilku kupców, którzy pod strażą téj eskorty jechać chcieli. — W liście z Saragossy z dnia 13go t. m. (w bajońskim dzienniku *Phare*) donoszą, że tamże dniem wprzódy rozstrzélano znowu piętnastu sierzantów karlistowskich. Głoszono, że Cabrera na wiadomość o straceniach w Walencyi, Saragossie, Murcyi i Alikante, miał dać rozkaz rozstrzélania wszystkich umieszczonych w Kantawiei jeńców; jednakże komendant tego miasta wzbraniał się wykonać ten rozkaz.«

Jenerał van Halen wchodził w układy z Cabrerą, by polubownym sposobem przeszkodzić na przyszłość mordom, które się dotąd działy. Cabrera odpowiedział, że się pomści za stracenia w Walencyi i już rozstrzélać kazał adjutanta nieszczęśliwego jenerała Pardinas i kilku innych jeńców. Na to jenerał van Halen kazał mu oświadczyć, że on, Cabrera, będzie odpowiedzialnym za to, jeżli krystyniści prawem odwetu poświęcą zostających w ich ręku 10,000 jeńców karlistowskich. Przytém nakazał tracić na nowo jeńców w Saragossie, Walencyi i Alikante.

Gazette de France pisze od granicy pod dniem 18. listopada: »Wiadomości z głównéj kwatéry Don Carlosa w Azcoytia dochodzą do dnia 15go. Mówią o poruszeniu Marota ku Nawarze; jenerał Silvestre z pięciu batalijonami w Balmasedzie pozostał. — Krystynistowskiemu jenerałowi Castaneda powiodło się opanować po kilkudniowém oblężeniu na czele 6000 ludzi, dom warowny, zajmowany przez karlistów w dolinie Soba, prowincyi Santander; karlistowski jenerał Don Castor Andechaga zasłonił na czele dwóch batalijonów odwrót załogi, która widziała się zmuszoną opuścić owo stanowisko.«

W Arragonii, na prawym brzegu Ebru, karliści dnia 1go listopada oblęgli powtórnie Caspe, któremuto miejscu van Halen nie dawno dopiéro dał odsiecz. Teraz dywizyja Ayerbe śpieszy temu miastu z odsieczą. — Do armii północnéj krystynistów odeszło właśnie znowu 40,000 mundurów, wraz z innemi do ekwipowania potrzebnemi rzeczami.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Zapewniają, że rząd ma zamiar znacznie powiększyć teraźniejszą angielską siłę zbrojną.

Morning - Herald utrzymuje mieć wiadomość, że w najdostojniejszych towarzystwach Anglii tajemnie zgodzono się na to, ażeby nigdy nazwiska Durhama nie wspominać.

Postanowiono nieodmiennie, ażeby gmach giełdy Londynu wystawić teraz według nowego ogromnego planu. Formować on będzie podługowaty czworobok 270 stóp długi a 140 széroki. Dziedziniec obejmować ma 150 stóp długości a 60 szérokości.

Ów numer dziennika *Sun*, który opis obrzędów koronacyjnych zawiérał, był, jak wiadomo, drukowany złotemi literami. Użyto do tego miałkiego proszku z witryolu, grynszpanu i żywego srebra i takowy za pomocą szczotki nakładano na drukowane z pokostem czcionki. Szkodliwe składowe części tego proszku dla wszystkich pracujących w drukarni robotników (w liczbie 40) złe miały skutki. Zmuszeni byli w krétkim czasie zaniechać roboty, ponieważ wszyscy mniéj więcéj cierpieli na różne słabości, jakoto: na ból gardła, kurcz żołądka, wyrzuty i t. p. U jednego z nich wszystkie włosy na głowie przybrały zieloną farbę. Przywołany lekarz dla zbadania przyczyny tego nieszczęścia, znalazł powietrze w drukarni napełnione pyłem trucizny.

Morning-Herald skarży się na to, że nic nie uczyniono dla osłabienia zabijających skutków klimatu w Indyjach - Zachodnich, które słusznie grobem wojska angielskiego nazwać można. Od roku 1303. do 1836. umarło w Indyjach-Zachodnich na słabości z klimatu pochodzące 33,000 żołniérzy angielskich.

Tunnel pod Tamizą jest już doprowadzony do 110 stóp od granicy nizkiego stanu wody po stronie północnéj.

Bawiący w Londynie zegarmistrz Neudorff, przyznający się być synem Ludwika XVI., księciem Normandyi, który o prawdziwości swego twierdzenia sam przekonanym się być zdaje, został dnia 16go pomiędzy ósmą a dziewiątą godziną zbojeckim sposobem napadniętym. Pomiędzy osobami doznającemi gościnności tego »księcia«, był także pewien zbieg armii francuzkiéj, nazwiskiem Desiré Rousselle. Książę będący już w podeszłym wieku, powierzył mu niektóre z swych tajemnic. Rousselle, który na niejaki czas opuścił był Angliję, wróciwszy tam niedawno przez Ostendę, odwidził natychmiast księcia. Dnia 16go udał się ten ostatni ze świécą na zatyłek swojego domu do ogrodu, w którym podług swego zwyczaju cygaro palić zamyślił. Tam ujrzał przed sobą Roussella z dwoma pistoletami. Zanim się mógł wstecz cofnąć, natychmiast Rousselle wypalił i zranił księcia dwiema kulami w lewe ramię, a trzecią w piersi ugodził. Zbójca umknął niezwłocznie; zraniony spiesząc do domu dla szukania pomocy, padł na ziemię. Udowodniono, iż zbójca uszedł przez ogród, gdzie naumyślnie w płocie wyłom sobie przyrządził. Na przyległém polu odkryto ślady kilku osób. Użyto natychmiast lekarskiéj pomocy dla zranionego, którego stan z początku był bardzo niebezpiecznym, ale obecnie po wyciągnieniu trzech kul cokolwiek się polepszył. Nazajutrz odwidził go hrabia du Plessis, francuzki szlachcic dawnéj daty, który ujrzawszy go zranionym, z największém wzruszeniem zawołał: »Jestto mój król, mój monarcha, mój pan i cesarz, a ja jestem jego wiernym poddanym!« Desiré Roussela schwytano. Policyja przewidując, iż ten zamach zbojecki powtórzonym być może, kazała dóm otoczyć strażą, ponieważ wkrótce przedtém jakiś nieznajomy zasiegał od lekarza w téj mierze wiadomości i dowiedział się, że zamach się nie powiódł. Nazajutrz, to jest w sobotę, w wieczór, straż ujrzawszy jakiegoś podejrzanego, który się skradał do tegoż domu, schwytała go. Poczém okazało się, że tym schwytanym był sam Rousselle. Znaleziono przy nim 1 szyling, 1 monetę o sześciu pensach i 1 penny, nóż składany, kilka domniemanych ważnych dokumentów, tudzież paszport do Korku. Ponieważ postrzeżono, iż się zabiérał do odebrania sobie życia, dodano mu więc jednego konstabla. Dnia 19go z rana był Rousselle badanym. Zaprzeczał on, że jest zabójcą utrzymując, iż niebytność swoję w miejscu zbrodni udowodnić jest w stanie. Po upływie dni ośmiu będzie znowu badanym.

Francyja.

Nowy biskup algierski, jks. Dupuch, już odjechał do Algieru.

Minister wojny okolnikiem do wszystkich prefektów cofnął udzielone im pełnomocnictwo, zezwalania wszystkim wychodniom na bezpłatny przejazd do Algieru. Moc tę sobie tylko zastrzega i wszyscy mający chęć przeniesienia się tamże powinni na przyszłość prośby swoje poddawać pod uchwałę ministra. Powodem do tego ograniczenia stała się za nadto wielka liczba jak najuboższych ludzi, po części awanturników, którzy korzystając z téj taniéj sposobności, w nowéj osadzie chcą szukać szczęścia i tam za przybyciem swojém stają się władz ciężarem.

Tulońskí korespondent niemieckiéj »Gazety powszechnéj« sam prostuje teraz fałszywe podanie w dawniejszym liście swoim, o przeznaczeniu

statku parowego, który z Tulonu d. 14go odpłynął. Najnowszy list tegoż korespondenta z Tulonu z d. 16go listopada opiéwa w ten sposób: »Statek parowy *Styx*, który z tąd niedawno odpłynął, a o którym krążyły domysły, że okrętom wojennym, będącym do Ankony w drodze, wiezie rozkaz powrotu, udał się do Civita-Vecchia, ażeby posłowi panu Latour-Maubourg donieść o odpłynieniu dywizyi, mającéj wojsko nasze zabrać z Ankony.«

Zaprzeczają podaniu dziennika *Revue de Paris*, jakoby p. Humann przemianę rentów za nieodpowiednią czasowi uważał. Przeciwnie *Journal des Debats*, oparty na pojawiających się tak zewnętrznych jakoteż wewnętrznych zawikłaniach, przemawia przeciw temu, jakoby środek ten miał być czasowi odpowiednim.

Dziennik *Commerce* z d. 21go listopada zawiéra podanie, że rząd uchwalił wystawić na granicy północnéj 40-tysięczny oddział wojska. Dotąd zaszły wprawdzie w tym kierunku niektóre pojedyncze poruszenia wójsk, ale ściągania tak znacznéj siły jeszcze nie spostrzegano.

Hieronim Napoleon Bonaparte, syn byłego Króla Westfalskiego z małżeństwa z Miss Patterson, przebywa obecnie w Paryżu. Pozwolenie bawienia czas krótki w stolicy otrzymał pod tym tylko warunkiem, że imię matki przybierze.

Imię tego nieszczęśliwego, który od żołniérza na straży w ogrodzie Tuileryjów zastrzélonym został, już jest teraz znane. Nazywał się Mikołaj Fohr, był uwolnionym od służby grenadyjerem 28go pułku i miał dopiéro lat 25. Na wiadomość, że ojciec tego człowieka w biédnym zostaje stanie, Król darował mu 1000 fr. i wyznaczył rocznéj pensyi po 300 fr. Zdanie sprawy komisyi instrukcyjnéj sądu wojennego, przed którym ów żołniérz stawionym będzie, już ukończono. W oskarżeniu wyrażono: »Zabicie przez nieprzezorność.«

D. 11go listopada odbyło się jeneralne zgromadzenie akcyjonaryjuszów na kolej żelazną z Paryża do Wersalu po lewym brzegu Sekwany. W skutek kosztorysu obliczono wydatki za całą koléj na 3,800,000 franków, i sam rząd uważał się być obowiązanym włożyć na akcyjonaryjuszów warunek, aby o cztéry milijony się wystarali. Przedsiębiercy ze swojej strony sądzili, iż zebrawszy kapitał całego towarzystwa w summie ośm milijonów franków i zostawiwszy dwa milijony w odwodzie, z największą i najtroskliwszą ostrożnością przystąpią do tego dzieła. Lecz niestety i ta przezorność okazała się niedostateczną; albowiem do téj chwili został już cały kapitał z ośmiu milijonów wypotrzebowanym a podług ścisłego obliczenia ukończenie całéj kolei piętnaście milijonów franków kosztować będzie. Zaszło więc pytanie, ażali przedsięwzięcie to zaniechać, lub pięć milijonów pożyczyć będzie potrzeba. Poczém zgromadzenie oświadczyło jednogłośnie, iż zezwala na pożyczkę, z któregoto powodu wkrótce do układów w tym przedmiocie przystąpiono będzie.

Jedno z pism paryzkich wyraża się następującym sposobem o pomnażającéj się wielkiéj ilości naszladowanego szampańskiego wina: »Wiek 18ty wiele potrzebował szampana, ale nie fabrykował go, a przynajmniéj tém się nie chełpił; nasz wiek nie robi tyle ceremonii: fałszowanie ogłasza publicznie i patentuje. Teraz ma każdy swego fabrykanta szampana, jak ma swego krawca i szewca. Winobranie mieszka obecnie w Paryżu na szóstém piętrze, opłaca podatek od drzwi i okien. Fabrykacyja jest zupełnie uprawnioną; trzyma konie i powóz, daje świetne obiady i ma wybornie urządzoną piwnicę, gdzie wszystkich win, nawet niefabrykowanego szampana dostanie. Fabrykańci żyją w najlepszém porozumieniu; panuje między nimi pewny *esprit de corps* i umieją swym obyczajom i stosunkom nadać ową harmoniję, która nie zawsze ma miejsce między różnemi składowemi częściami ich win. Każda fabryka ma swoje chrzestne imię. Wkrótce winiarze Szampanii będą musieli wina swoje sprzedawać za naszladowane, bo gdyby w Paryżu prawdziwe wino z Ai lub prawdziwy Sillery zastawiono, miano by je za fałszowany, cierpki napój, dla stołu przyzwoitego niezdatny.«

W tulońskich i marsylskich gazetach nie czytamy nowszych wiadomości z Algiéru nad te, których tuloński korespondent niemieckiéj »Gazety powszechnéj« udziela o ciągle głoszonéj wieści co do śmierci Abd-el-Kadera. List w dzienniku *Toulonnais* wyraża: »Zeznania Arabów o śmierci Abd-el-Kadera są niepewne, podczas gdy o klęsce jego zupełnie zgodnie opiéwają.« Rzecz nader dziwna, że doniesienia z Oranu ani słowa o tém nie wspominają, chociaż wiadomości z Ain Maady daleko prędzéj i pewniéj dostać się tam mogą. Oaza ta położona jest według zapewnienia Beduinów *Kobli* o 15 do 20 arabskich dziennych marszów — w czém się podania nie zgadzają — na południowy wschód od Maskary. Między południową granicą *Kobli* *) a Ain Maa-

*) Arabowie rejencyi Algierskiéj wyrazem *Kobla* oznaczają obszerne płaszczyzny między południową spadzistością Atlasu a puszczą Sahary, zdatne jeszcze do niejakiéj kultury. Taż krawędź puszczy na południe od Tunetu i Konstantyny, nazywa się *Blad-el-Dszeryd*, któréj dalszym ciągiem na zachód jest *Kobla*.

dy, odległość wynosi przynajmniéj 50 *lieues*. Ponieważ władza Abd el-Kadera zaledwo uznana jest aż do granicy *Kobli*, a przestrzeń między temi na pół dzikiemi płaszczyznami i państwem Ain Maady zamieszkują nieprzyjaźni Beduinowie, przeto Emirowi na wszelki przypadek z trudnością przychodzi posyłać wiadomości do swéj stolicy, ponieważ pojedyńczym posłańcom przemknąć się niepodobna, i prawie zawsze w drodze śmierć ich czeka. Jeźli zresztą rozpierzchnione szczątki jego armii w istocie, jak o tém tak często donoszono, powróciły, konzul francuzki w w Maskarze, kapitan Daumas, mógłby dać o tém najprędsze i najniezawodniejsze wiadomości, ileże cała armija Abd-el Kadera składa się prawie z samych Haszemów i Garrabów, plemion najbliżéj Maskary mieszkających.

Holandyja.

Dziennik *Handelsblad* z d. 20go listopada robi ostre uwagi nad adresem belgijskiéj izby reprezentantów, odpowiednim na królewską mowę od tronu. Wykazuje znowu, że n i e z w ł o c z n e g o wykonania traktatu 24 artykułów ani pięć wielkich mocarstw nie zaręczyło, ani takowe przez Króla Leopolda jako istotny warunek przyjęcia traktatu uważaném lub żądaném nie było.

Belgija.

Wniosek do adresu (któregośmy w ostatniéj Gazecie naszéj udzielili), został po krótkich rozprawach jednogłośnie przez izbę reprezentantów przyjętym. (Obecnych było 83 członków izby). Jedyne odmiany, jakie w tym wniosku poczyniono, były następujące: Po owém miejscu: »Wielka Brytanija, z którą Belgija również w »ścisłym zostaje związku, nie zapomni, iż liczne »dla siebie z naszéj narodowości czerpie korzyści;« na wniosek pa. Brouckere dodano następujące wyrazy: »Inne wielkie mocarstwa, które wraz z Francyją i Wielką-Brytaniją konferencyję składają, a które od lat ośmiu mogły ocenić spokojny sposób myślenia i rzetelny charakter Belgii, znajdą w tém rękojmię pokoju na przyszłość.« Zaś w następném miejscu wykreślono na wniosek pana Pirson następujące słowa: »Gotowi jesteśmy w »długu ciężącym na Holandyi ponieść więcéj ni»żli ową część, która na nas przypada.«

Następująca jest o d p o w i e d ź, którą Król Belgijski dał n a podany mu d. 19go listopada a d r e s i z b y r e p r e z e n t a n t ó w, a którą, jak jedna z gazet paryzkich robi uwagę, nie bardzo go kompromituje: »Mości Panowie! Jednozgo»dność sposobu myślenia, jaką kraj okazał, jest »pewném znamieniem niezłomnego przywiązania »do swéj narodowości i miłości jego do swych »instytucyj. — Z radością uważam, że usiłowa»nia Mojego rządu ku rozwinieniu powszechnéj »pomyślności i tego wszystkiego, co ojczyźnie za»szczyt robi, znajdują sprawiedliwe ocenienie. — »Z radością moi Panowie przyjmuję zapewnienie, »jakie daje mi izba reprezentantów, że przyczy»nić się chce do wszystkich środków, których po»trzeby kraju wymagają.«

Prussy.

Numer 34ty Zbioru Ustaw zawiéra następujące rozkazy gabinetowe:

I. Dotyczący się dalszéj modyfikacyi najwyższego rozkazu gabinetowego z d. 20. maja 1833, przez uchylenie dla poddanych pruskich zakazu pobierania nauk na uniwersytetach państw Związku Niemieckiego.

»Na wniosek ministeryjum państwa i rozwijając dalej uchwałę Moję z dnia 21. listopada r. 1836, chcę Moje rozporządzenie z d. 20. maja r. 1833, odwidzania obcych uniwersytetów dotyczące się, więcéj jeszcze zmodyfikować, i — wszelako z zastrzeżeniem wzajemności — postanawiam, ażeby Moim poddanym znowu wolno było odwidzać uniwersytety Związkowych Państw niemieckich, któreto odwidzanie nie ma zawisnąć od specyjalnego pozwolenia władz państwa. Wszelako postanawiam zarazem, ażeby każdy poddany pruski, który po skończonych naukach stara się w ojczyźnie swojéj o urząd publiczny lub o przypuszczenie do lekarskiéj praktyki, pod utratą praw tych był obowiązanym czas niejaki pobierać nauki w którym z uniwersytetów krajowych. Bliższe postanowienia zastrzegam sobie w osobném rozporządzeniu i t. d. Fryderyk Wilhelm.«

II. Dotyczący się przypuszczenia żydowskich rzemieślniczych czeladników z niemieckich Państw Związkowych, do roboty przy krajowych majstrach jako czeladnicy.

»Nakazuję, ażeby na przyszłość żydowskim rzemieślniczym czeladnikom z państw Związku Niemieckiego wolno było robić przy krajowych majstrach jako czeladnicy, o ile w ojczyźnie ich żydowskim rzemieślniczym czeladnikom z Państw Pruskich na podobne upoważnienie zezwalają. O téj wzajemności wykazać się mają poświadczeniem ich władz krajowych. Co się zaś tycze ich do tego uprawnienia, należy jedynie postępować według ogólnych przepisów, istnących pod względem zagranicznych rzemieślniczych czeladników. Ale ażeby przez to zezwolenie żadnego nie było nadużycia i ażeby takowego tajnym sposobem nie używano do pozostania w tutejszo-krajowych państwach lub do pobytu w tychże przez czas nieoznaczony, masz WPan-

Mości ministrze spraw wewnętrznych baczyć na to, ażeby zezwolenie tylko na pewny czas, to jest na 2 do 3 lat wydawaném było. Fryderyk Wilhelm.«

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 29. listopada. —

Dnia 27go t. m. wieczorem, rozstał się z tym światem Ludwik Osiński, referendarz stanu. Zasługi tego męża tak w zawodzie publicznym jak naukowym, nader dotkliwą czynią tę stratę dla licznych wielbicieli jego talentu, i miłych przymiotów umysłu i serca. Znany jest wpływ jego na obecną społeczność, bo komuż nieznane są jego rozliczne prace! (Szczegóły umieścimy w jednym z następnych numerów »Rozmaitości.«) (*Gaz. Por.*)

Rossyja.

»Powszechna gazeta lipska« donosi z Petersburga pod d. 9. listopada: »Ów odznaczający się w wojnie z Czerkiesami jenerał, którego gazety europejskie raz Facy, to znowu Fesy lub Fesi piszą, nazywa się Jan Kasper Faezy i urodził się w Zurychu roku 1795. Pierwszą służbę odbył w wyprawie Szwajcarów przeciw Francuzom do Belfort (r. 1815), lecz w téj od reszty oficérów nie bardzo się wyszczególniał. Potém za pośrednictwem Wielkiego Księcia Konstantego wstąpił w służbę rossyjską, awansował i został właścicielem pułku Żytomirskiego. Pod Dybiczem i Paszkiewiczem w wojnie z Polakami, okazywał największą odwagę, a w końcu komenderował w Besarabii jako jenerał dywizyi. Powierzchowność jego przedstawia uderzającą mieszaninę siły z giętkością.«

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Zaleszczyki d. 3. grudnia 1838. Ceny zboża są tu teraz następujące: korzec pszenicy 6 zr., żyta 5 zr., jęczmienia 2 zr. do 2 zr. 30 kr., hreczki 2 zr. 30 kr., owsa 1 zr. 40 kr., kukurudzy 3 zr. 30 kr., siemienia konopnego 3 zr. Wadra wódki 4 zr. w. w.

Tarnów d. 1. grudnia 1838. Korzec pszenicy 5 zr., żyta 2 zr. 48 kr. do 3 zr., jęczmienia 2 zr., owsa 54 kr. do 1 zr. m. k. Koniczyna poszła w górę i płacą już korzec po 30 do 32 zr. mon. konw.

Ołomuniec d. 28. listopada 1838. Dzisiaj było na targu tylko 241 parników, te po zakupieniu złączone w stadka poszły po części do Wiédnia, po części do Czech, resztę zabrali tutejsi rzeźnicy. Byłyto same chudźce, a mimo tego dosyć drogie; nie mogło się nawet dziać inaczéj, kiedy kupców było wiele a wołów mało; oprócz tego nie spodziewać się na następujące targi więcéj niż dzisiaj bydła. — W Wiédniu miał cetnar wołu podskoczyć na 39 zr. w. w., a taksa funta mięsa na miesiąc grudzień pozostała na 9 kr. m. k.

O najkorzystniejszém użyciu siły wody za pomocą tak zwanych *turbinów*, czyli kół wirowych hydraulicznych.

Woda jest siłą najtańszą z pomiędzy wszystkich sił poruszających; innych sił nieporównanie droższych, jak n. p. pary lub siły zwierzęcéj wtedy tylko warto używać, gdy nie ma wcale wody. Ale użycie korzystne wody jako siły, wymaga koniecznie bardzo trafnéj konstrukcyi kół hydraulicznych; w nowszych czasach pracowano wiele nad tym przedmiotem i nareszcie po wielu dociekaniach i trudach osiągniono cel zamierzony, za pomocą tak zwanych turbinów.

Koła te, których konstrukcyję winniśmy panu Fourneyron, są jeszcze tak mało znane, że opis ich lubo tylko bardzo ogólny, będzie tu na swojém miejscu, i tak:

Turbiny różnią się od używanych po największéj części kół wodnych tém: że nie na poziomym, lecz na pionowym wale są osadzone. Spodnia część tego wału opatrzona jest żelaznem kołem hydrauliczném, czyli czarą okrągłą mającą na swym brzegu szyby krzywe, na które woda działając w sposób, który zaraz opiszemy, porusza koło. I tak: sam wał otoczony jest rurą walcową stale umocowaną, która służy do doprowadzania wody do koła; w tym celu rura ta opatrzona jest od spodu kołem żelaznem szybiastém nieruchomém i współśrodkowém z kołem wyżéj opisaném. Woda dostaje się naprzód do szyb tego nieruchomego koła, a z tych szyb uderza w kierunku stycznym w szyby właściwego ruchomego koła, i tym sposobem obraca to ostatnie. Widoczna jest, że przy téj dowcipnéj konstrukcyi idzie najwięcéj o kształt szyb; kształt ten atoli jest dla nas dotąd tajemnicą.

Turbinów używać można bardzo korzystnie przy spadku wody tak małym jako i wielkim, także i tam, gdzie stan wody jest bardzo zmienny.

Ogromna przędzarnia bawełny pana Eichthal w St. Blasien (w Wielkiém Księztwie Badeńskiém, w dolinie Schwarzwaldskiéj) jest od niedawnego czasu w ruchu za pomocą podobnéj turbiny, wystawionéj pod dozorem pana Fourneyrona,

mającéj tylko 12 cali paryzkich średnicy i obracającéj się na minutę 2200 razy czyli 36 2/3 razy na sekundę. Otwór obrączkowy stawidła wynosi trzecią część cala, wody zużywa na sekundę przeszło trzy ćwierci stopy kubicznéj, a turbina wywiera przytém siłę 42 koni. Za podniesieniem zaś stawidła najwyżéj jak można, to jest, aby otwór stawidłowy wynosił pół cala, turbina wywiera siłę 60 koni i obraca się do 2500 razy na minutę. — Małe to kółko tak ogromną siłę wywierające, zastępuje dwa olbrzymie koła nasiewodne, które wprzódy przędzarnię w ruchu utrzymywały. Sama turbina jest z żelaza kutego i ma 36 krzywych szyb; takaż liczbę szyb ma koło nieruchome.

Na wzgórzu o pół mili od tego zakładu istnieje wodozbiór zawiérający 300,000 stóp kubicznych; kanał prowadzi z tąd wodę do miejsca wyniesionego o 360 stóp nad turbiną. Z téj wysokości spada woda na turbinę, a to przez rurę z żelaza lanego 18 cali w świetle mającą i wywiera na turbinę ciśnienie 10 do 11 atmosfer.

Wkrótce ma być w tém miejscu urządzona druga taka sama turbina do poruszania innéj nieco mniejszéj przędzarni bawełny; będzie ona założona głębiéj o 23 stóp od piérwszéj, woda dostawać się będzie do niéj przez tę samę rurę co i do tamtéj, a to za pomocą odnogi. W przeciągu sekundy spotrzebuje pół stopy kubicznéj.

Turbina w St. Blasien potrzebuje, jak widzimy, znacznéj ilości wody i znacznego jéj spadku; — ale też za to wywiéra potężną siłę 42 do 60 koni. Aby zaś zastąpić mogła koła wodne przy zwyczajnych młynach, obejdzie się małą ilością wody i małym jéj spadkiem. Idzie tylko o to, aby ten nieoceniony wynalazek zastosować do młynów. Galicyja bardzoby wiele na tém zyskała, bo temu nikt podobno nie zaprzeczy, że licha konstrukcyja kół wodnych jest u nas jedną z głównych przyczyn smutnego stanu młynów.

Nowy uprzywilejowany sposób mycia wełny na owcach.

Panowie **Filip Strasser** i **Adolf Heksch** w Peszcie, uzyskali w roku bieżącym c. k. przywilej na wynaleziony przez nich sposób mycia wełny na owcach. »Gazeta Wiedeńska« (Nr. 237) zawiéra dwa bardzo zaszczytne świadectwa doskonałości wszechwzględnéj tego nowego sposobu mycia wełny; jedno z tych świadectw podpisane jest przez najznaczniejszych fabrykantów sukna, a drugie przez najpierwszych właścicieli owczarni w Królestwie Węgierskiem. — Na tegorocznym jarmarku wrocławskim ubiegano się bardzo o wełnę węgierską, do czego bardzo piękne jéj wymycie tą nową metodą, wiele się przyczyniło (obacz zdanie sprawy z jarmarku wrocławskiego w Gazecie Lwowskiéj Nr. 122). Polską zaś wełnę znaleziono po większéj części zawsze jeszcze nie dobrze wymytą, którato wada zniżyła o wiele rzeczywistą jéj wartość. — Właściciele owczarni w Galicyi, którym ten ważny przedmiot nie jest obojętny, powziąć mogą bliższą wiadomość za zgłoszeniem się do pana Adolfa Heksch w Wiédniu, *Leopoldstadt, beim weissen Ross*, na 2. piętrze Nro. 27.

Kasy oszczędności w Europie.

Pismo pana Malchusa o kasach oszczędności w Europie zawiéra następujący ogółowy przegląd stanu europejskich kas oszczędności: W końcu r. 1836 i 1837 było w ogóle 1160 kas oszczędności, a w te włożono summę 495,344,796 zr., która w następujących ilościach przypada na pojedyncze państwa, a zwłaszcza: 1) w Państwie Austryjackiém: *a*) na tegoż prowincyje niemieckie 27,197,339 zr. 42 kr., *b*) na tegoż prowincyje włoskie 3,128,694 zr., razem w 8 kasach oszczędności 30,325,993 zr. 2) W czysto-niemieckich państwach w 201 kasach oszczędności 23,920,736 zr. 3) W Państwie Pruskiém w 80 kasach oszczędności 9,544,296 zr. 4) W Stanach Szwajcarskich w 58 kasach oszczędności 7,891,353 zr. 5) W Królestwie Belgijskiém w 5. kasach oszczędności 6,466,365 zr. 6) W Królestwie Holenderskiém w 50. kasach oszczędności 2,771,608 zr. 7) W Księztwie Szlezwigskiém w 22. kasach oszczędności 300,000 zr. 8) We Francyi w 250 kasach oszczędności 49,777,423 zr. 9) W Wielkiéj Brytanii; *a*) na Angliję i Irlandyję przypada 20,500,000 funt. szterl., *b*) na Szkocyję 10,000,000 funtów szterl.; razem w 484. kasach oszczędności 362,847,022 zr. i 10) w niektórych Państwach Włoskich w 2. kasach oszczędności 1,500,000 zr. W ogóle w 1160 kasach oszczędności 495,344,796 zr.

TEATR POLSKI.

Jutro: (po raz piérwszy) *Szkoła życia*, dramat w 5ciu aktach.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.